

**De:** Zdzisław Beksiński [bex@acn.waw.pl]

**Envoyé:** mardi 14 septembre 2004 13:35

**À:** Piotr Dmochowski

**Objet:** 14.9.2004

Warszawa: wtorek, 14 września 2004

To fakt, że najtrudniejszym elementem zabawy w sztukę wydaje mi się od zawsze JAK, a nie CO. Nic na to nie poradzę. Zdaję sobie też sprawę jak odległy jestem od tego czym chciałbym być. Potrafię też czasami ale z trudem i dławiony przez zazdrość, ocenić, że w jakimś obrazie nie ma niczego poza doskonałością techniczną, ale zaraz pojawia się myśl, że tak się tylko pocieszam i w sumie niewiele mi to pomaga, bo nadal aż mnie skręca z zazdrości. Jeśli z rzadka podziwiam coś co jest namalowane spontanicznie i byle jak, to naprawdę musi być w tym coś niezwykle dla mnie wyjątkowego, bo wszelka bylejakość wywołuje moje lekceważenie. Cóż mogę na to poradzić. Człowiek jest jaki jest. Każdemu jednak zapewne imponuje przede wszystkim to co jemu samemu przychodzi z trudem lub czego nie potrafi osiągnąć.

Zdzisław